

Bruno Kamiński, *Fear Management. Foreign Threats in the Post-War Polish Propaganda. The Influence and the Reception of the Communist Media (1944–1956)*, Berlin 2019, Peter Lang, ss. 385, Studies in History, Memory and Politics

Praca Brunona Kamińskiego została opublikowana w serii *Studies in History, Memory and Politics* kierowanej przez Annę Wolff-Powęską i Piotra Foreckiego. Jej podstawą była rozprawa doktorska obroniona w 2016 r. w European University Institute we Florencji.

Według deklaracji Autora zamieszczonych we wstępie, celem jego monografii było zbadanie dróg i rezultatów zarządzania atmosferą strachu, jaki chciała wywołać ówczesna propaganda. Nie zajmuje się on analizą masowego zastraszania społeczeństwa, symbolizowanego przez działalność Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) i wielu innych instytucji władzy. Interesuje się tym, co traktuje jako uzupełnienie strategii fizycznego zastraszania społeczeństwa, czyli wyrafinowaną polityką konfrontującą je ze starannie wybraną propagandą, zawierającą retoryczne tropy symbolizujące różnego rodzaju strachy. Zarządzanie strachem (*fear management*) jest w książce rozumiane jako manipulacja informacją propagandową odnoszącą się do rzeczywistych i sztucznie wywołanych zagrożeń. Do pierwszej grupy zalicza głód, bezrobocie, zbrodnie i ekstremalną biedę, a do drugiej – „strachy zewnętrzne” (*foreign threats*), rozumiane jako figura retoryczna zewnętrznych wrogów Polski. Rdzeniem rozważań Kamińskiego jest jednak nie tylko ustalenie, jak propagandyści wywoływali niepokój (strach) w społeczeństwie, ale również, jak próbowali go używać i jaka była społeczna recepcja tych wysiłków.

Odnosząc się do ustaleń historiografii na ten temat, Kamiński umieszcza swoje stanowisko w tej sprawie między wizją polskiego społeczeństwa Marcina Zaremby, zdominowaną przez doświadczenie strachu<sup>1</sup>, a wizjami innych

---

<sup>1</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

autorów podkreślających silne poczucie entuzjazmu społecznego po wojnie (Jerzy Jedlicki<sup>2</sup>, Hanna Świda-Zięba<sup>3</sup>).

Swoje rozważania Autor oparł na bogatej bazie źródłowej. Oprócz opracowań, wspomnień i pamiętników, zebranych relacji, wykorzystał wiele zróżnicowanych materiałów archiwalnych. W Archiwum Akt Nowych (AAN) dokonał kwerendy akt Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (KSdWzNiSG), Ministerstwa Informacji i Propagandy, Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Zapoznał się również z aktami MBP przechowywanymi w Instytucie Pamięci Narodowej oraz dokumentami terenowych struktur partyjnych Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i PPR znajdującymi się w Archiwach Państwowych w Szczecinie i Łodzi. Autor dokonał również analizy źródeł audiowizualnych ze zbiorów Filмотeki Narodowej, Polskiego Radia i Telewizji oraz Muzeum Plakatu w Wilanowie i Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Wobec tak bogatej bazy źródłowej trudno zgłaszać zastrzeżenia. Mimo to czytelnika uderza brak akt centralnych i terenowych struktur Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) — skoro chronologicznie Autor doprowadza swoje rozważania do 1956 r. Lukę tę wypełniają przynajmniej w części opracowania naukowe oparte w dużej mierze na aktach PZPR. Ponadto Kamiński nie powołuje się na wydane tomy biuletynów dziennych MBP z lat 1947–1950<sup>4</sup>. Co prawda ten brak jest rekompensowany kwerendą akt MBP z tych lat, to już jednak błędem ewidentnym jest nieuwzględnienie opublikowanych Biuletynów Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego z okresu między grudniem 1954 a listopadem 1956 r.<sup>5</sup> Należy również żałować, że Autor dokonał kwerendy tylko jednego (choć ważnego) tytułu satyrycznego, jakim były „Szpilki”, pomijając takie czasopisma jak „Kocynder”, „Mucha” czy „Różgi”.

Zaletą tej bazy źródłowej jest przede wszystkim jej właściwe dostosowanie do koncepcji badań. Z jednej strony Autor przedstawia analizowane treści propagandowe, wykorzystując ciekawe kategorie źródeł (w tym m.in. materiały audiowizualne, karykatury, plakaty), z drugiej — stara się odtworzyć reakcje społeczne na nie na podstawie raportów o nastrojach społecznych pochodzących z akt różnych urzędów, pamiętników, listów napływających do KSdWzNiSG i do Polskiego Radia oraz współcześnie zbieranych relacji od świadków opisywanych wydarzeń.

<sup>2</sup> J. Jedlicki, *Powojenne łęki Polaków i Żydów. Strachy polskie*, „Polityka” 2012, 35, s. 54–55.

<sup>3</sup> H. Świda-Zięba, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003.

<sup>4</sup> *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1946*, red. W. Chudzik, I. Marczak, M. Olkuśnik, Warszawa 1996; *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 1: 1947, red. B. Gronek, I. Marczak, Warszawa 1993; *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 2: 1948, red. B. Gronek, I. Marczak, M. Olkuśnik, Warszawa 1995; *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 1994.

<sup>5</sup> *Biuletyny Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego grudzień 1954 — listopad 1956*, wstęp M. Filipiak, oprac. W. Chudzik, M. Filipiak, J. Gołębiowski, Warszawa 2009.

Praca składa się z sześciu rozdziałów. Dwa pierwsze, zatytułowane: „*German hydra is coming back to life. Anti-German media discourse – the benchmark image of the foreign enemy in the communist propaganda (1944–1956)*” i „*Greedy capitalists and aggressive neighbours. The local dimension of the German threat with the examples of Łódź and Szczecin (1945–1947)*”, zostały poświęcone różnym aspektom strachu przed Niemcami tak w wymiarze ogólnopolskim, jak też lokalnym, ograniczonym do dwóch miast (Szczecina i Łodzi). W rozdziale trzecim: „*The threat of spies, conspirators and internal enemies in the communist propaganda in Poland (1945–1953)*” Autor analizuje strach przed szpiegami, konspiratorami i wrogami wewnętrznymi jako element propagandy komunistycznej. Dwa następne rozdziały: „*Dangerous capitalists. The fear of the American economic enemy (1945–1956)*” oraz „*Nazi racism is raging in the state of Mississippi. The threat of intolerance, aggression and hooliganism inspired by American culture (1945–1956)*” dotyczą różnych typów strachu przed Ameryką. Wreszcie rozdział ostatni (szósty): „*The interwar state of mind. The fear of a new global conflict and the nuclear threat in the communist propaganda (1945–1956)*” zawiera uwagi dotyczące dyskursu propagandowego na temat III wojny światowej i groźby konfliktu atomowego.

Jakie są merytoryczne ustalenia Autora? Ich charakterystyka zostanie dokonana w ramach kompozycyjnych zastosowanych przez Kamińskiego.

W rozdziale pierwszym (s. 51–99) znajdujemy generalną tezę, że komuniści po wojnie postanowili przyjąć strategię przewyciężenia negatywnego społecznego nastawienia do nich przez kumulowanie strachu przed zagrożeniem ze strony wrogów z Zachodu. Centralne miejsce wśród tych wrogów zajmowali Niemcy. Była to strategia przeniesienia uwagi z wroga w postaci ZSRR na Niemców. Władzę zapewniły komunistom sfalszowane wybory, a poprawę komunikacji ze społeczeństwem miała dać odpowiednia propaganda. Strach przed Niemcami osiągnął w dyskursie propagandowym swoje apogeum przy okazji kampanii wokół tzw. referendum ludowego i wyborów do Sejmu. Kamiński twierdzi, że komunistyczna propaganda antyniemiecka odbijała rzeczywiste nastroje społeczne. Wskazuje, że w pierwszych miesiącach powojennych dochodziło do autentycznych linczów i pogromów Niemców. Będąc czymś rzeczywistym, strach przed nimi miał odwrócić uwagę od przyziemnych problemów ówczesnych Polaków. Tworzył on propagandową kurtynę, mającą ukryć problemy codzienne, których władza nie potrafiła rozwiązać. Ta strategia była nie mniej istotna niż opisana przez Zarembę nacjonalistyczna legitymizacja władzy<sup>6</sup>.

Autor wskazuje na różne odcienie strachu przed Niemcami (w tym m.in. zagrożenie fizyczne ze strony Werwolfu i innych niemieckich grup zbrojnych). Pisze o „języku strachu”, eksponującym określenia o dużym ładunku emocjonalnym, jak kaci, mordercy, bestialscy oprawcy. Sporo miejsca poświęca interpretacji filmu *Majdanek – cmentarzysko Europy* w reżyserii Aleksandra Forda.

<sup>6</sup> Zob. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.

Twierdzi, że grając na chrześcijańskich i narodowych akordach (i ukrywając żydowskie ofiary obozu) obraz ten miał budować więź między Polakami żyjącymi pod opresją niemiecką i ich wyzwolicielami: Ludowym Wojskiem Polskim, Armią Czerwoną i PKWN (s. 71–72). Autor analizuje również wizerunki postaci symbolicznych dla propagandy zagrożenia niemieckiego — zbrodniarzy hitlerowskich, straconych po wojnie w Polsce: Arthura Greisera — namiestnika Rzeszy (Reichsstatthalter) w Kraju Warty, Ludwiga Fischera — gubernatora dystryktu warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa przez cały okres okupacji Polski przez III Rzeszę, i Rudolfa Hössa — komendanta niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w latach 1940–1943 (s. 74).

Kamiński twierdzi, że powojenne komunistyczne media po wielokroć sugerowały tolerancyjną politykę Zachodu wobec Niemców, co skutkowało niebezpieczną tendencją do odbudowy nazistowskiego państwa. Głównym beneficjentem tej polityki miał być Kurt Schumacher, często nazywany nowym Führerem. Był on traktowany jako symbol niebezpiecznych ambicji pokonanych Niemiec (s. 78). Z czasem, od końca lat czterdziestych, zastąpił go w tej roli Konrad Adenauer (s. 97).

Powojenne media były pełne oskarżeń państw zachodnich o odbudowę armii nazistowskiej. Wskazywano również na niemiecki potencjał gospodarczy, który umożliwić miał odrodzenie militarizmu (s. 78–79). To ostatnie niebezpieczeństwo było nadal nośne propagandowo na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych i wtedy odnosiło się do RFN (s. 90).

Wątki oskarżeń o wspieranie niemieckiego rewanżyzmu, o współpracę z Niemcami pojawiały się w propagandzie komunistycznej jako element dyskredytacji opozycji politycznej (Polskiego Stronnictwa Ludowego i jego przywódcy Stanisława Mikołajczyka), przywódców Polskiego Państwa Podziemnego sądzonych w Moskwie w tzw. procesie szesnastu czy Narodowych Sił Zbrojnych.

Kamiński uważa, że podane przez niego przykłady antyniemieckiego dyskursu winny być interpretowane jako centralne komponenty komunistycznej strategii racjonalizacyjnej nacjonalistycznej legitymizacji władzy (s. 97–98). Twierdzi, że zaprezentowany sposób przedstawiania wroga był matrycą zawierającą motywy używane przez propagandystów przy generowaniu i zarządzaniu strachem wobec szpiegów, konspiratorów i wieloaspektowej postaci zagrożenia amerykańskiego. Niemieckie zagrożenie funkcjonowało jako istotny motyw wzmacniający ostrość innych zagrożeń sugerowanych przez ówczesne media. Przedstawione fakty pozwalają traktować trop retoryczny strachu przed Niemcami jako wzorcowy wizerunek zagranicznego zagrożenia w propagandzie komunistycznej.

To, czego mi zabrakło szczególnie w tym rozdziale pracy, to odniesienia się do badań Edmunda Dmitrów, zaprezentowanych w pracy *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948* (Warszawa 1987). Zawiera ona wiele ciekawych, w chwili wydania pionierskich ustaleń, dotyczących m.in. działań władzy, postaw i zachowań społecznych wobec Niemców. Trudno zrozumieć, dlaczego nie zostały wykorzystane przez Kamińskiego.

Ciekawym pomysłem, zrealizowanym przez Autora, było zbadanie sposobu przedstawiania i reakcji na niemieckie zagrożenie w Łodzi i Szczecinie (s. 101–147)<sup>7</sup>. Wybierając te dwa miasta do porównań, słusznie zakładał, że ich położenie i losy historyczne generowały dwa różne typy dyskursu propagandowego i reakcji na niego. W Szczecinie lokalni komuniści musieli walczyć z obawami o trwałość przynależności miasta do Polski, a ludność w ogromnej większości była napływowa. Łódź była natomiast miastem z dużym przemysłem, z tradycyjnie ważną rolą Niemców, ale również z przeważającą liczebnie ludnością polską. Nemiecka przeszłość obu miast miała wpływ na propagandę antyniemiecką, jaką tam prowadzono. W przypadku Szczecina figura Niemca czekającego na zemstę na przeciwnym brzegu Odry była niemal niewykorzystana przez lokalne media w obawie przed „wystraszeniem” polskich osadników. Propaganda była ukierunkowana raczej na wykorzenienie niemieckiego charakteru miasta (usuwanie niemieckich pomników, zmiany nazw ulic, idea piastowska). Ta strategia zmierzała do ułatwienia społecznych warunków życia w mieście, które było dla jego powojennych mieszkańców obce i o niejasnej przyszłości politycznej. Złe kierowanie implementacją strategii odniemczania spowodowało zwiększenie poczucia niepewności polskich osadników w Szczecinie zamiast jego redukcji.

Świadomość życia z niebezpiecznymi Niemcami po drugiej stronie rzeki skłaniała szczecinian do częstszego (w porównaniu z Łodzią) głosowania zgodnie z instrukcjami władz, co pokazały wyniki referendum i wyborów. Nie oznaczały one jednak zdobycia totalnej kontroli władz nad lokalną społecznością, o czym świadczyły antyrządowe demonstracje w kwietniu 1946 r.

W Łodzi, bez względu na mocną propagandę antyniemiecką, motyw zagrożenia germańskiego odgrywał dużo mniejszą rolę. Stworzono tu wizerunek Niemca jako wroga nie tylko narodowego, ale i klasowego, wyzyskującego i terroryzującego polskich robotników w okresie wojny. W tym obrazie wyrażała się symbioza nienawiści klasowej i narodowej. Miał on przypominać okropną przeszłość pod władzą niemiecką i pokazywać obiecującą przyszłość pod rządami komunistów. Obrona przed niemieckim zagrożeniem nie była tak istotna jak codzienne warunki życiowe. Niezadowolenie z nich objawiło się najmocniej w fali strajkowej z jesieni 1947 r.

W rozdziale trzecim Kamiński analizuje kwestie zagrożenia ze strony szpiegów, konspiratorów i wrogów wewnętrznych w latach 1945–1953. Zgodnie z ustaleniami dotychczasowej historiografii stwierdza, że szpiegomania była dla propagandystów sposobem wyjaśniania problemów, których rząd nie potrafił rozwiązać. Z tego powodu wielu szpiegów miało mieć za cel pogorszenie sytuacji ekonomicznej przez akty sabotażu, tłumiące gospodarczy rozwój Polski. Autor wspomina o pokazowych procesach domniemanych szpiegów zachodnich

---

<sup>7</sup> Taki pomysł konfrontacji przebiegu zjawisk historycznych w skali makro i w społecznościach lokalnych nie jest czymś nowym. Jako pierwszy dla analiz postaw robotników krakowskich i wrocławskich zastosował go Padraic Kenney w pracy: *Rebuilding Poland. Workers and Communists, 1945–1950*, Ithaca–London 1996.

w Polsce i pokazuje, jak od 1948 r. do panteonu wrogów zewnętrznych dołączył Josip Broz-Tito (s. 159). Jego propagandowy wizerunek uzupełniał i do pewnego stopnia zastępował motyw zagrożenia niemieckiego. Autor śledzi wątki „titoistowskie” w procesach wytaczanych czolowym przywódcom państw i partii bloku wschodniego.

W dalszej części rozważań analizuje propagandowy wizerunek procesu generałów z 1951 r. i procesy księży katolickich. To, co wydaje się szczególnie trudne, ale podjęte zostało przez Kamińskiego, to próba ustalenia społecznej recepcji tych procesów. W tym wypadku wykorzystuje biuletyny dzienne MBP oraz listy na ten temat, które napłynęły do Polskiego Radia.

Wydaje się jednak, że tak wątka podstawa źródłowa może jedynie służyć do wskazania na pewne sposoby myślenia na ten temat. Orzekanie na tej podstawie o dominujących tendencjach, czyli podejmowanie próby analizy ilościowej, jest dalece ryzykowne. I Autor ma tego świadomość, co daje dobre świadectwo jego kompetencjom metodologicznym. Mimo to w swych ustaleniach idzie dość daleko. Jako przykład niech posłuży dokonana analiza listów napływających do radiowej Fali 49 na temat procesu biskupa Czesława Kaczmarka. Według Kamińskiego, w przypadku procesu księży, pięciu na siedmiu autorów tych listów było krytycznych wobec duchowieństwa, a nie wobec prasy i radia operującego antykatolicką propagandą. Stąd wysnuwa wniosek, że w świetle tej korespondencji wysiłki propagandystów w celu utożsamienia katolickich księży ze szpiegostwem i konspiracją skutkowały brakiem zaufania do Kościoła katolickiego i rzekomych mocodawców Kaczmarka — wywiadu amerykańskiego. Być może tak było, ale dowody na potwierdzenie tej tezy są dość kruche<sup>8</sup>.

Rozdział czwarty pracy poświęcony został analizom amerykańskiego zagrożenia gospodarczego, a ściślej strachowi przed nim. Wynika to z przekonania Autora, że ówczesna propaganda stopniowo ewoluowała w kierunku postrzegania imperializmu amerykańskiego jako mocodawcy szpiegów w bloku wschodnim. Ta ewolucja została przekonująco pokazana na przykładzie analizy postrzegania pomocy UNRRA finansowanej głównie przez USA: od neutralnego przekazu po nasilającą się krytykę, której pierwsze symptomy pojawiły się już od wiosny 1946 r. (s. 202–207).

Antyamerykanizm stał się dominującym propagandowym sposobem postrzegania planu Marshalla już od połowy 1947 r. Odrzucenie planu przez ZSRR i państwa tworzącego się bloku wschodniego było tłumaczone przede

---

<sup>8</sup> Trudno to sprawdzić, gdyż dokonując tej analizy, Kamiński zapewne przez niedopatrzanie nie powołał się w przypisie na odpowiednią sygnaturę archiwalną (s. 188). Z opisem tych teczek jest dodatkowy problem: można się domyślać, że Autor pracy wykorzystuje akta zespołu Biura Listów napływające wówczas do Polskiego Radia, a dziś przechowywane w Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA (nie używa tej ostatniej nazwy). Wiadomo, że w tym zespole znajdują się dwieteczki zawierające listy w sprawach procesu Kaczmarka (sygn. 10/58, Biuletyn nr 49 i sygn. 10/58, Biuletyn nr 54). W innej tece są fragmenty listów, dotyczące uwolnienia biskupa w 1955 r. (sygn. 1050/11, Biuletyn nr 6).

wszystkim rzekomą amerykańską intencją odbudowy nazistowskich Niemiec. Ten ostatni wątek miał wzmocnić siłę przekazu wymierzonego w USA (s. 210).

Zdaniem Kamińskiego ta propaganda była skuteczna w narzuceniu oficjalnej interpretacji rzeczywistości. Świadczyć miała o tym marginalna skala głosów afirmujących plan Marshalla — nawet przy założeniu, że część społeczeństwa niezgadająca się z oficjalną interpretacją wolała nie wyrażać opinii na ten temat, aby uniknąć represji. Zważywszy, że wiadomości o głosach krytycznych wobec odrzucenia przez Polskę tego planu cytowane przez Kamińskiego pochodzą z nielicznych wzmianek w biuletynach informacyjnych MBP, mam wątpliwości, czy Autor nie idzie w tych interpretacjach zbyt daleko. Czy w warunkach wzrastającej represyjności struktur państwa, masowości i powszechności terroru, pojawienie się tych jedynie niewielu adnotacji może świadczyć o skuteczności w narzucaniu przekazu propagandowego? Czy nie wymaga on internalizacji przekazu? Na ile nikły sprzeciw wobec planu Marshalla w przestrzeni dyskursu publicznego był efektem miłoszowskiego Ketmana? Czy miarą skuteczności propagandy może być brak zauważalnego sprzeciwu wobec jej treści w warunkach, gdy może on powodować daleko idące represje? To najważniejsze pytania, które rodzi lektura tego fragmentu pracy Kamińskiego.

W dalszej części rozważań Autor wskazuje motyw propagandowy oskarżający USA o eksport amerykańskiego kryzysu gospodarczego do Europy Zachodniej. Ciekawie pokazuje, jak dla urealnienia abstrakcyjnych przykładów francuskiej, włoskiej czy brytyjskiej nędzy posługiwano się obrazem polskiego bezrobocia z okresu kryzysu lat trzydziestych.

Analizując radiową propagandę amerykańskiego zagrożenia gospodarczego, Kamiński twierdzi, że słuchacze byli w większości na nią obojętni. Wynikać to miało z dwóch przyczyn: pamięci o pomocy UNRRA i zaabsorbowania Polaków kłopotami życia codziennego. Nie oznacza to jednak, że nie występowały inne postawy. W odnalezionych przez Autora listach do Polskiego Radia zdarzały się pochwały USA. Słuchacze pisali jednak również o „faszystowskim rządzie USA”, o Francji jako o „amerykańskiej kolonii”, co zdaniem Autora miało świadczyć o skuteczności komunistycznych mediów w przekonywaniu do jedynie akceptowalnej wizji rzeczywistości. Z powodu swej wszechobecności i bezalternatywnego charakteru propaganda komunistyczna miała z sukcesem pacyfikować nastroje rebelii polskich robotników, zaprzątniętych przede wszystkim problemami z utrzymaniem swoich rodzin. Mimo fali frustracji społecznej, aż do poznańskiego Czerwca 1956 r. nie nastąpiły fakty oporu społecznego na miarę strajków łódzkich w okresie tużpowojennym (s. 236).

Przedstawione tezy skłaniają do dyskusji. Po pierwsze, pisanie listów do władzy przy użyciu aktualnych klisz propagandowych było dość często stosowaną strategią w tego rodzaju korespondencji, sposobem „uwiarygadniania się” w oczach odbiorców. Nie musi to oznaczać skuteczności przekazu propagandowego. Po drugie, nie sądzę, aby propaganda komunistyczna była skuteczna w pacyfikowaniu nastrojów rebelii. To prawda, że strajki na miarę tych łódzkich z 1947 r. nie występowały w Polsce aż do czerwca 1956 r. Warto jednak

zaznaczyć, że strajki o mniejszej skali (największy miał miejsce w Żyrardowie latem 1951 r.) nadal zdarzały się. Ponadto mam wątpliwości co do tego, czy propaganda miała moc pacyfikowania nastrojów buntu wśród polskich robotników. Taką moc miały natomiast z pewnością struktury MBP (od grudnia 1954 r. Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego), w tym działające na terenie wielu zakładów Referaty Ochrony i Referaty Wojskowe.

Za znakomity, napisany z dużą znajomością rzeczy i erudycją uznaję fragment tego rozdziału, który dotyczy propagandy wokół stonki ziemniaczanej — osławionego „żuka z Kolorado”. Autor pokazał, na czym polegał totalny charakter tej propagandy (objęła ona również inne kraje bloku wschodniego), cytując nawet wyjątki z utworów literackich dla dzieci na ten temat (s. 237–246).

W rozdziale piątym pracy Autor skupił się na pokazaniu propagandowej wizji kultury amerykańskiej, która miała cechować się nietolerancją, rasizmem (wobec Afroamerykanów) i chuligaństwem. Propagandyści próbowali przekonywać, że polskie chuligaństwo było efektem zapatrzenia się na film i komiks amerykański. Aktywność Ku Klux Klanu była porównywana do zbrodni popełnianych przez nazistów w okresie wojny i przed nią. Kamiński twierdzi, że ta taktyka służyła połączeniu agresywnych zachowań rasistowskich Amerykanów i ciągle przypominanego zagrożenia niemieckiego. Próbowano perswadować Polakom, że kulturowa i społeczna izolacja od wpływów amerykańskich uchroniła ich od nowej fali zagrożenia amerykańskiego, spokrewnionego z nazizmem: „Głos Robotniczy” w 1948 r. pisał wszak, że „nazistowski reżim szaleje w stanie Missisipi” (s. 265). Zdaniem Kamińskiego, antyamerykański dyskurs na temat przemocy funkcjonował jako dodatek do przekazu na temat amerykańskiego zagrożenia gospodarczego. Uważa również, że propagandowy motyw podkreślenia i potępienia rasizmu (przedstawianego jako podobny do nazizmu) praktykowanego w USA funkcjonował w istotnej, choć niewyrażanej wprost relacji z lokalnym, polskim doświadczeniem zbrodni antysemitycznych (s. 284).

W ostatnim rozdziale pracy umieszczone zostały rozważania dotyczące strachu przed globalnym konfliktem i zagrożeniem nuklearnym. Autor wprowadza tu pojęcie „międzywojennego stanu umysłów”, które ma opisywać sytuację powojennych Polaków żyjących między wciąż żywą pamięcią II wojny a fantomem wybuchu kolejnego konfliktu globalnego. Ten stan umysłów był jego zdaniem stymulowany przez „szeptaną propagandę”, transmitującą przekaz strachu przed wojną i nadzieję z nią związaną. Kamiński przedstawia zawartość cyrkulujących wówczas pogłosek wojennych<sup>9</sup>, rekonstruuje propagandową wizję wojny koreańskiej i innych konfliktów lokalnych. Ciekawym pomysłem jest analiza pod kątem pogłosek wojennych zaczerpniętych z akt KSdWzNiSG.

Dalsza część rozdziału została poświęcona stalinowskim kampaniom pokojowym: apelowi sztokholmskiemu (1950) i Narodowemu Plebiscytowi Pokoju

---

<sup>9</sup> Należy żałować, że nie wykorzystał mojego artykułu *Polacy wobec groźby wybuchu wojny w świetle przekazów potocznych z lat 1946–1956*, „Dzieje Najnowsze” 29, 1997, 2, s. 53–61.



(1951) oraz propagandzie związanej z bronią atomową. Kamiński w interesujący sposób pokazuje, jak komuniści przekształcali strach przed wojną w skuteczny czynnik mobilizacyjny do wzmożonej pracy.

Jego zdaniem z faktu, że część społeczeństwa polskiego nie identyfikowała się z propagandą antywojenną, nie wynikała nieefektywność kierowania strachem przed konfliktem zbrojnym przy użyciu propagandy. Około połowa powojennej populacji polskiej podpisała apel sztokholmski (dobrowolnie lub nie) i to czynniki propagandowe skłoniły tych ludzi do poparcia tej inicjatywy. W maju 1951 r. tylko 93,5 tys. mieszkańców Polski odmówiło podpisania deklaracji pokojowej. Choć w wielu przypadkach odpowiednie rezolucje proklamowane w setkach zakładów pracy w większości prawdopodobnie nie były dobrowolne, to jego zdaniem ciągle jednak winny być interpretowane jako propagandowy sukces: strach przed wojną został skutecznie „przetłumaczony” na wzrastający ferwor pracy. Fakt, że ogromna większość mieszkańców Polski zdecydowała się (nawet jeżeli pod presją m.in. utraty pracy), podpisać listy pokojowe, może być interpretowany jako sygnał efektywności strategii kierowania strachem przy użyciu propagandy.

Takie są najważniejsze tezy pracy Kamińskiego. Bez wątplenia wiele jej wątków zostało ciekawie zaprezentowanych. Do polemiki skłaniają przede wszystkim te fragmenty, które dotyczą skuteczności niektórych kampanii propagandowych przeprowadzonych w analizowanym okresie (zwłaszcza plebiscytów pokojowych). Pytanie podstawowe brzmi: czy można uznać za efektywną propagandę wykorzystującą odpowiednio zmanipulowane elementy strachu (zagrożenia), która opiera się nie tylko (lub nie przede wszystkim) na sile perswazji, ale również (a nawet głównie) na sile szykan i represji (nawet jeżeli były one tylko potencjalnie możliwe do zastosowania), a odzew na nią był masowy? Odpowiedzi na to pytanie udzielone przez Autora skłaniają do polemiki, co bynajmniej nie jest wadą jego pracy i nie musi oznaczać, że nie ma on argumentów na potwierdzenie swojego stanowiska.

Na koniec — kilka błędów rzeczowych odnalezionych w monografii. Na stronie 27 Autor twierdzi, że na początku stycznia 1945 r., po wejściu Armii Czerwonej do Warszawy nastąpiło przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy. W rzeczywistości owo przekształcenie nastąpiło wcześniej (1 stycznia) niż wkroczenie do Warszawy żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego (a nie Armii Czerwonej). Historyk wymieniony na s. 29 to nie Dariusz Stolla a Dariusz Stola. Jako partia opozycyjna wskazane zostało (na s. 52) Stronnictwo Demokratyczne (SD) zamiast Stronnictwa Pracy (SP). Autor konsekwentnie używa wobec Piotra Zaremby określenia Meyer, podczas gdy właściwa nazwa to Mayor (prezydent) Szczecina (s. 109, 110, 115). Nie jest prawdziwa informacja, że Jan Brzechwa nie był członkiem PZPR (s. 244). Na s. 203 Autor używa nazwy „Trybuna Ludów” na określenie centralnego organu PZPR „Trybuna Ludu”. W 1956 r. nie istniało już MBP (zastąpione przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego), choć Autor zdaje się sądzić inaczej (na s. 346). W tymże roku nie istniała już Armia Czerwona (s. 346) zastąpiona w 1946 r. przez Armię Radziecką.

Generalnie można stwierdzić, że praca Kamińskiego jest ciekawa koncepcyjnie. Pytania badawcze są wyraźnie i logicznie sformułowane. Dobór literatury i źródeł archiwalnych jest właściwy i poza nielicznymi wskazanymi przypadkami — dość wyczerpujący. Narracja jest wzbogacona o interesujący materiał ilustracyjny (głównie karykatury ze „Szpilek”). W przeciwieństwie do wielu innych autorów Bruno Kamiński zajął się nie tylko samą analizą treści propagandowych, ale również ich recepcją oraz wyjaśnieniem ich wzajemnych powiązań. Wszystkie te walory wystawiają dobre świadectwo jego warsztatowi badawczemu i umiejętnościom analizy wykorzystanych materiałów źródłowych.

*Dariusz Jarosz*  
(Warszawa)